

GERHARD KLOSKA

## Wartości jako własności przedmiotów

## Wstęp

W języku potocznym często formułujemy zdania zawierające orzeczniki zwane wartościującymi, takie jak harmonijny, obowiązkowy, użyteczny, piękny, brzydki. Orzekając o pewnym przedmiocie orzecznik wartościujący, zakładamy, iż wskazuje on na określoną cechę przedmiotu, o którym jest orzekany. Na przykład, gdy ktoś porównując dwie dziewczyny powiada, że jedna z nich jest piękna, a druga brzydka, to niewątpliwie jest przekonany, że różnią się one pewnymi cechami. Zatem potocznej praktyce językowej towarzyszy założenie, że orzeczniki wartościujące zdań wartościujących wskazują na cechy przedmiotów (reprezentują je). Odnoszą się one do cech, które zarówno w potocznym dyskursie, jak i filozofii wartości identyfikowane są na ogół jako wartości. Są one zawsze wartościami czegoś — dzieła sztuki, człowieka, czynu. To, czego wartość jest wartością, nazywane jest przedmiotem. A więc zakłada się, że wartości, podobnie jak inne cechy, przysługują przedmiotom.

Niewątpliwie powyżej przedstawione rozumienie wartości nie jest jedynym występującym w dyskursach potocznych. Często o wartościach mówimy tak, jak gdyby były nie cechami przedmiotów, lecz przedmiotami samymi. Powstaje pytanie, czy te dwa sposoby mówienia wyrażają istotne i rzeczywiste różnice, czy też są tylko konsekwencją właściwej językowi swobody. Ponieważ kategoriom nadrzędnym — pojęciu przedmiotu i cechy — właściwa jest pewna nieokreśloność pozwalająca na traktowanie czegoś zarówno jako przedmiotu, jak i jako własności, to pojęcie wartości jako przedmiotu mogłoby odnosić się do wartości pojmywanych jako własności. Nie rozstrzygając tej kwestii, niżej rozważę zagadnienie wartości jako własności.

Z właściwym wiedzy potocznej ujęciem wartości nie zgadza się wielu filozofów i przedstawicieli nauk społecznych — socjologów, psycho-

logów, etnologów<sup>1</sup>. Twierdzą oni, że wskazując orzecznikami wartościującymi na cechy przedmiotów, przypisujemy tym ostatnim własności, których one nie posiadają. Własności te są przez nas jak gdyby przedmiotom dodawane. Nie znaczy to, aby były one w przedmioty wkładane bądź też na nie nakładane, lecz są dodawane w postrzeżeniach do innych cech przedmiotów, które im rzeczywiście przysługują. Zatem wszystkie wypowiedzi zawierające orzeczniki wartościujące są tylko pozornie opisowe, we wszystkich tkwi element kamuflażu — sugerują istnienie czegoś, co w rzeczywistości nie istnieje. Dlatego wielu uważa te zdania za niepoprawne, pozbawione w ogóle sensu bądź też tylko sensu szczególnego rodzaju — poznawczego czy empirycznego. Dlaczego jednak nągminnie formułuje się tak nierzetelne wypowiedzi? Otóż zwolennicy referowanego tu poglądu odpowiadają, że wypowiedzi te pełnią funkcje *prima facie* nierozpoznawalne. Wypowiedzi wartościujące wyrażają stany wewnętrzne wypowiadającego (funkcja ekspresywna) bądź nakłaniają do pewnych działań lub wywołują pewne stany wewnętrzne (funkcja preskryptywna lub apelatywna). Zdanie „Ten kwiat przyjemnie pachnie” wyraża pewien stan wewnętrzny wypowiadającego i jest co do treści równoważne zdaniu „Zapach tego kwiatu jest dla mnie przyjemny”, bądź też skłania kogoś do powąchania tego kwiatu i jest wówczas równoważne normie „Powąchaj ten kwiat”. W drugim wypadku zdanie to oczywiście też wyraża pewną postawę wypowiadającego — mianowicie jego życzenie, aby ktoś powąchał kwiat. Dlaczego jednak pełnienie przez pewne wypowiedzi określonych funkcji idzie w parze z właściwą tym wypowiedziom mistyfikacją? Otóż wedle niektórych taka mistyfikacja miałaby mieć pewne zalety pragmatyczne, np. ułatwiać podejmowanie wspólnych decyzji, sprzyjać integracji grupy.

Zrekonstruowany tu w wielkim skrócie pogląd na orzeczniki wartościujące i wartości składa się z szeregu tez dotyczących natury przedmiotów, języka i jego funkcji społecznych. Podstawowe znaczenie ma jednak teza, wedle której orzeczniki wartościujące nie odnoszą się do obiektywnych własności przedmiotów, tzn. takich, które przysługują przedmiotom, a nie tylko są pomyślane bądź postrzegane jako im przysługujące. Teza ta nawiązuje do czynionych od dawna podziałów orzeczników na oznaczające cechy pierwotne i wtórne, obiektywne i subiektywne i zakłada, że przynajmniej jeden z nich jest poprawny.

<sup>1</sup> Zob. na przykład H. Albert, *Ethik und Meta Ethik*, w: H. Albert, E. Topisch (eds), *Werturteilsstreit*, Darmstadt 1971, s. 480—497; G. M. Vernon, *Values, Value Definitions, and Symbolic Interaction*, w: E. Laszlo, J. B. Wilbur (eds), *Value Theory in Philosophy and Social Science*, New York—London—Paris 1973, s. 125—133; T. Geiger, *Ideologie und Wahrheit*, Stuttgart und Wien 1953, s. 53—65.

*Klasyfikacja cech przedmiotów*

Jedną z pierwszych klasyfikacji cech zaproponował Demokryt<sup>2</sup>. Cechy obiektywne — oporność, wielkość, kształt, ciężar, ruch, szyk, pozycja — przysługują wyłącznie atomom i tak samo jak one są nieobserwowalne. Dzięki temu, że atomy są w ustawicznym ruchu, ciągle zmieniając szyk i pozycję, oraz oddziałują na dusze ludzi, postrzegamy przedmioty jako uposażone w rozmaite jakości — barwę, smak, ciepło, wilgoć. Te wszystkie jakości, podobnie jak przedmioty, którym je przypisujemy, istnieją tylko w duszach ludzi; poza nimi istnieją wyłącznie poruszające się, ale nieobserwowalne atomy i ich własności. To stanowisko można nazwać radykalnym subiektywizmem w kwestii jakości postrzeganych: jakości te nie istnieją poza postrzeżeniem. Obiektywnie istniejąca np. okrągłość konkretnego atomu jest cechą obiektywną i nieobserwowalną; okrągłość kamienia jest cechą subiektywną i postrzegalną.

Umiarkowany subiektywizm w kwestii jakości postrzegalnych reprezentuje J. Locke. Cechy dzieli na pierwotne (kształt, wielkość, ruch, spoczynek, masywność, rozciągłość, położenie) i wtórne (barwa, dźwięk, smak, zapach). Cechy pierwotne to „takie, które od ciała zupełnie nie dają się oddzielić, w jakimkolwiek znajdowałoby się ono stanie; takie cechy, które zachowuje ono stale, trwale, przy wszelkich modyfikacjach i przemianach jakich doznaje pod działaniem wszelkich sił możliwych, cechy, które zmysły zawsze odnajdują w każdej części materii dostatecznie dużej, aby umysł mógł je postrzec i uznać za nieodłączne od każdej cząstki materii, nawet zbyt małej, by ją można było postrzec z osobna”<sup>3</sup>. Cechy wtórne to „takie cechy, które naprawdę w samych rzeczach nie są niczym innym niż zdolnościami wywoływania w nas różnych wrażeń dzięki cechom pierwotnym tych rzeczy”<sup>4</sup>. Cechy pierwotne są cechami obiektywnymi: są one w przedmiotach niezależnie od tego, czy postrzegają je czyjeś zmysły, czy ich nie postrzegają. Natomiast cechy wtórne są subiektywne, obecne są tylko w doznaniu zmysłowym: „niech oczy nie widzą światła ani barw, uszy niech nie słyszą dźwięków, niech podniebienie nie smakuje, a nos nie wącha; wtedy wszystkie barwy, smaki, zapachy i dźwięki, jako takie poszczególne idee, znikną i przestaną istnieć, a pozostaną tylko ich przyczyny, to znaczy: wielkość, kształt i ruch cząstek”<sup>5</sup>. Zatem cechy wtórne (subiektywne) są zawsze tylko postrzegane, gdyż poza postrzeżeniem nie istnieją.

<sup>2</sup> W. F. Asmus, *Demokryt*, Warszawa 1961, s. 24—27, 107—114.

<sup>3</sup> J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. 1, Warszawa 1955, BKF s. 165.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 166.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 170.

W tej kwestii Locke zgadza się całkowicie z Demokrytem. Natomiast cechy pierwotne (obiektywne) istnieją niezależnie od czyjegokolwiek postrzegania, ale w wypadku przedmiotów makroskopowych mogą być postrzegane.

Cechy identyfikowane jako wartości są zarówno w koncepcji Demokryta, jak i Locke'a subiektywne. W świecie Demokryta subiektywne są jednak wszelkie cechy postrzegalne. Takie stanowisko, możliwe także na gruncie współczesnej fizyki, przesuwa problem subiektywizmu na poziom zupełnie różny od przyjętego we współczesnej filozofii wartości. W przypadku koncepcji Demokryta wszystkie bowiem orzeczniki stosujące się do cech postrzegalnych zmysłowo odnoszą się do cech subiektywnych. Świat naszych zmysłów jest światem subiektywnym. Natomiast rozważana teza filozofii wartości głosi, że postrzegany przez nas fizyczny świat nie jest subiektywny. Nie należą jednak do niego wartości; są one subiektywne. Zatem na gruncie radykalnego subiektywizmu w kwestii cech postrzegalnych bezsensowny jest spór, czy i które cechy postrzegalne mają subiektywny charakter.

Przyjmowana w filozofii wartości teza o subiektywnym charakterze wartości w opozycji do obiektywnego charakteru postrzegalnych cech fizycznych mogłaby się, być może — po pewnych modyfikacjach — odwołać do podziału Locke'a, ale i on uznaje za subiektywne cechy (barwa, dźwięk, smak, zapach), które wedle filozofów wartości mają charakter obiektywny. Koncepcja Locke'a nie może jednak dostarczyć uzasadnienia dla przyjmowanego w filozofii wartości podziału, gdyż sama jest ewidentnie niekonsekwentna, a ponadto opiera się na nietrafnie dobranym kryterium. Wedle Locke'a, cechy wtórne są skutkami odpowiedniego ułożenia się nieobserwowalnych cząsteczek o określonych cechach obiektywnych. Na przykład barwa przedmiotu nie jest czymś istniejącym poza podmiotem, lecz jest wywołana układem nieobserwowalnych cząsteczek i ich cech (istniejących obiektywnie). Nie ma powodu, dla którego także cechy pierwotne przedmiotów postrzegalnych nie miałyby być w tym sensie subiektywne. Wszak przedmioty postrzegalne składają się, wedle fizyki Locke'a, z cząsteczek, czyli o ich cechach pierwotnych, np. kształtach, powinny również decydować układy cząsteczek i ich cech. Zatem cząsteczkowa budowa przedmiotów nie wspiera wystarczająco przyjętej przez Locke'a klasyfikacji jakości. Locke odwołuje się do dodatkowego kryterium: cechy pierwotne przedmiotów nie dają się od nich oddzielić, przysługują im trwale, niezależne od zmian, którym to ciało ulega. Nie jest to jednak właściwe kryterium odróżniania cech obiektywnych od subiektywnych, gdyż o obiektywności cechy — także w rozumieniu Locke'a — nie decyduje jej nieodłączność od przedmiotu. Zatem koncepcja ta z dwu przynajmniej powodów nie

jest zadowolająca: 1) przyjęte kryteria nie pozwalają na odróżnienie cech przeciwstawianych sobie jako subiektywne i obiektywne; 2) jedno z kryteriów zostało dobrane nietrafnie.

Zarówno Demokryt, jak i Locke dla wykazania, iż pewne przedmioty i cechy mają charakter obiektywny, odwołują się do fizyki. Odmienne postępują ci filozofowie, którzy stawiają sobie za cel główny dowiedzenie prawomocności fizyki i w ogóle nauki. Nie mogą oni odwołać się do fizyki, gdyż ich zadaniem jest wykazanie jej prawomocności. Poszukują oni orzeczników, zdań i cech mogących służyć za podstawę rekonstrukcji nauki i gwarantujących rzetelność jej twierdzeń.

Rozważmy najpierw koncepcję H. Reichenbacha<sup>6</sup>. Wśród zdań sensownych, tzn. prawdziwych bądź fałszywych, istnieje grupa zdań weryfikowanych poprzez bezpośrednią obserwację. Są to zdania protokolarne. Załóżmy, że ktoś nie odróżnia snu od jawy i że notuje to wszystko, czego doświadcza. Notowane zdania układają się w pewne grupy, np. ilekroć występuje zdanie „Słońce świeci”, tylekroć po nim następuje zdanie „Ociepla się”. W ten sposób obserwator odkrywa pewne zależności przyczynowe umożliwiające przewidywanie. Okazuje się jednak, że pewna grupa nie da się uporządkować w żaden sposób i że zdania tej grupy nie prowadzą do żadnych przewidywań. Zdania tej grupy dotyczą między innymi marzeń sennych. Na podstawie marzeń sennych nie można przewidywać; obserwacje na jawie umożliwiają przewidywania. Możliwość przewidywań jest kryterium podziału zdań na obiektywne i subiektywne. Obiektywne zdania protokolarne odnoszą się do przedmiotów i cech obiektywnych, realnych. Subiektywne zdania protokolarne odnoszą się do przedmiotów i cech subiektywnych. Przedmioty i cechy obiektywne mają charakter fizyczny i realny; wywołują w obserwatorze stany fizjologiczne, które nazywamy postrzeżeniami. Otóż — wedle Reichenbacha — ciało człowieka może znajdować się w takich stanach postrzegania także bez oddziaływania na nie przedmiotów obiektywnych. To powoduje, że mamy do czynienia z przedmiotami i cechami subiektywnymi, nie mającymi realnego istnienia. Orzeczniki i zdania wartościujące odnoszą się właśnie do tych przedmiotów i cech subiektywnych. Zatem zarówno wartości, jak i zdania wartościujące mają subiektywny charakter. Twierdzenie to jest jednak niesłuszne, o ile zaakceptujemy przyjęte przez Reichenbacha kryterium.

Wyobraźmy sobie, że autor rejestru zdań protokolarnych obserwuje konkursy piękności. W zbiorze jego zdań mogą znaleźć się zdania „Pani *x* jest bardzo ładna” i dalej „Pani *x* zajęła jedno z pierwszych miejsc”. Na tej podstawie można sformułować zależność, że ilekroć któraś z pań jest bardzo ładna, to zajmuje jedno z pierwszych miejsc w konkursie.

<sup>6</sup> H. Reichenbach, *Powstanie filozofii naukowej*, Warszawa 1960, s. 264—274.

Ta zależność pozwala oczywiście na przewidywania. Zatem wypada uznać, że ładna dziewczyna nie jest przedmiotem subiektywnym, lecz obiektywnym i że cecha bycia ładnym jest cechą obiektywną. Podobne przykłady można podać dla wielu orzeczników wartościujących. Kryterium przewidywalności nie pozwala więc na rozgraniczenie zdań wartościujących jako subiektywnych od zdań obiektywnych.

Inni przedstawiciele kierunku niepozytywistycznego, w obrębie którego powszechnie przeciwstawia się wartości i zdania wartościujące cechom rzeczywiście przysługującym przedmiotom i zdaniom je opisującym, nie dzielą zdań na subiektywne i obiektywne, lecz na sensowne (mające znaczenie poznawcze) i metafizyczne, czyli bezsensowne. Do tych ostatnich zaliczają zdania wartościujące. Zdania sensowne charakteryzują się możliwością bezpośredniego (obserwacja) lub pośredniego sprawdzenia (inferencja ze zdań sprawdzonych bezpośrednio). Ponieważ wszelka rzetelna wiedza musi się opierać na doświadczeniu, przeto przede wszystkim trzeba wyróżnić spośród ogółu zdań zdania sprawdzalne bezpośrednio, za pomocą zmysłów, czyli zdania spostrzeżeniowe. Termin „zdanie spostrzeżeniowe” bywa przyjmowany jako pierwotny bądź też jest określany za pomocą zwrotu „orzecznik spostrzeżeniowy”. W każdym razie zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku podaje się pewną eksplikację obydwu zwrotów. Otóż uznamy pewne zdanie za zdanie spostrzeżeniowe, „gdy umiemy opisać sytuację empiryczną, wobec której przyjmiemy lub odrzucimy zdanie Z”<sup>7</sup>, tzn. gdy „potrafimy opisać proste, obserwowalne w zasadzie przez każdego sytuacje empiryczne, które uzasadniają przyjęcie, lub takie, które uzasadniają odrzucenie zdania Z, a więc w rezultacie takie, że ze zdań, które stwierdzają ich zachodzenie, wynika zdanie Z lub negacja zdania Z”<sup>8</sup>. Natomiast gdy przyjmuje się pojęcie orzecznika spostrzeżeniowego za pierwotne, to wyjaśnia się go następująco: „nazwa „N” jest orzecznikiem spostrzeżeniowym wtedy i tylko wtedy, gdy w odpowiednich warunkach w drodze obserwacji potrafimy rozstrzygnąć, czy dany przedmiot jest czy też nie jest N”<sup>9</sup>. A oto przykłady orzeczników spostrzeżeniowych: czerwony, ciepły, jaśniejszy, chłodniejszy, koincydencyjny<sup>10</sup>. Oznaczają one realne cechy przedmiotów opisywane w zdaniach spostrzeżeniowych<sup>11</sup>. Orzec-

<sup>7</sup> R. Wójcicki, *Pojęcie zdania sprawdzalnego i jego rola w badaniach metodologicznych*, w: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego. Nauki Społeczne. Prace Filozoficzne I” 1961, seria A, nr 31, s. 91.

<sup>8</sup> Ibid.

<sup>9</sup> Ibid., s. 93.

<sup>10</sup> M. Przełęcki, *Postulat empiryczności terminów przyrodniczych*, w: *Fragmety filozoficzne. Seria druga. Księga pamiątkowa ku uczczeniu profesora Tadeusza Kotarbińskiego*, Warszawa 1959, s. 225. Autor powiada *explicito*, że używa tych orzeczników jako nazw materialnych rzeczy.

<sup>11</sup> R. Carnap, *Filozofia jako analiza języka nauki*, Warszawa 1969, s. 136—139.

nikom i zdaniom spostrzeżeniowym przeciwstawiają neopozytywiści orzeczniki i zdania wartościujące, które wedle nich mają charakter metafizyczny. Nie odnoszą się one do żadnych fizycznych i realnych przedmiotów i cech, lecz pełnią jedynie funkcje pozapoznawcze: ekspresywną bądź apelującą. Są jedynie symptomami uczuć, nastrojów i dyspozycji wypowiadającego. Zatem i wartości mają charakter wyłącznie subiektywny.

Przyjęte przez neopozytywistów kryterium oddzielenia zdań metafizycznych od spostrzeżeniowych nie jest wystarczające do tak radykalnego przeciwstawienia zdań wartościujących spostrzeżeniowym. Wszak umiemy opisać sytuacje empiryczne, wobec których uznamy pewne zdania wartościujące, a inne odrzucimy. Zdanie „To jest ładna dziewczyna” uznamy tylko w tych sytuacjach, w których dziewczyna, o której to zdanie wypowiadamy, spełnia określone warunki. Podobnie sprawdzalne są zdania wartościujące, w których występują takie orzeczniki jak: uczciwy, sprawiedliwy, miły itp. Zatem i kryterium sprawdzalności empirycznej nie przeciwstawia orzeczników i zdań wartościujących, jako odnoszących się do subiektywnych wartości, orzecznikom i zdaniom opisującym obiektywne przedmioty i ich cechy.

Przedstawiono powyżej poważniejsze i najbardziej znane koncepcje podziałów cech na subiektywne i obiektywne. Żadna z nich nie dostarcza rzetelnego uzasadnienia tezie przeciwstawiającej subiektywnie pojmowane wartości przedmiotom i ich cechom o charakterze obiektywnym. Oczywiście nie dowodzi to, że taka koncepcja i klasyfikacja nie jest w ogóle możliwa. Niemniej podważa przyjmowane przez wielu filozofów wartości założenie o oczywistości takiego podziału. Kwestia statusu wartości jest więc nadal otwarta i teza ujmująca je jako cechy przedmiotów nie może być apriorycznie odrzucana.

*Własności postrzeżeń:  
wyraźność, apodyktyczność, równoczesność*

Aby zbadać miejsce wartości wśród innych cech przysługujących przedmiotom, konieczne jest rozważenie szeregu kwestii. Pierwszą z nich jest sprawa stosunku wartości do innych cech przedmiotów danych w postrzeżeniach. Czy własności takie jak wytworność, wdzięk, użyteczność i im podobne dane są w postrzeżeniach przedmiotów podobnie jak kształt, barwa, ciężar, czy też między postrzeżeniami tych własności zachodzi jakaś istotna różnica, tzn. czy pierwsze są dane w postrzeżeniach jakoś inaczej niż drugie? Nie chodzi w tym pytaniu o to, jak przebiega proces postrzegania przedmiotu i jego własności, wedle pewnej filozoficzno-psy-

chologicznej teorii postrzegania, lecz o to, jak przedmiot i jego cechy jawią się postrzegającemu, gdy za pomocą zmysłów nawiązuje on kontakt z czymś, co przedstawia mu się właśnie jako przedmiot wyposażony w pewne cechy.

Postrzeżenia i ich składowe mogą różnić się pod względem wyrazności, apodyktyczności i równoczesności pojawiania się. Cechy przedmiotów prezentowane są w postrzeżeniach mniej lub bardziej wyraźnie, a także z nierówną apodyktycznością: stanowczość niektórych przeciwstawia się zaledwie zarysowującej się obecności innych. Wreszcie różne elementy postrzeżeń pojawiają się w różnym czasie: niektóre z nich prezentują się równocześnie, a inne jak gdyby do nich są dodawane.

Postrzeżenia pewnych przedmiotów zawierają zarówno cechy uważane przez niektórych za obiektywne (pierwotne) — np. kształt, wielkość, jak i cechy tzw. subiektywne (wtórne) — np. barwa, zapach, a także wartości — piękno, wytworność, wdzięk, harmonia. Patrząc na jakąś rzecz, postrzegam wyraźnie i równocześnie jej kształt, barwę i wytworność. Co więcej, owa wytworność narzuca mi się z równą apodyktycznością, co jej kształt, barwa i deseń. Podobnie postrzega się cechy i wartości ludzi. Wdzięk dziewczyny postrzegam równocześnie i równie wyraźnie, co kształt jej głowy i kolor włosów. Prezentują się te cechy w postrzeżeniu z równą apodyktycznością. Oczywiście dzieje się tak tylko w niektórych wypadkach, a nie we wszystkich. Trzeba zatem wyróżnić kilka rodzajów sytuacji. Po pierwsze, postrzegamy przedmioty bez wartości, a wyposażone tylko w cechy takie jak barwa, kształt, wielkość. Po drugie, postrzegamy przedmioty wyposażone zarówno w wartości, jak i w inne cechy. W tej klasie postrzeżeń sytuacje mogą być rozmaite. Wartości mogą pojawiać się w postrzeżeniu równocześnie z innymi cechami przedmiotu, ale mogą też się pojawić później. Różny też może być stopień ich wyrazności i apodyktyczności w stosunku do innych cech przedmiotu. Pamiętać też należy, że postrzeżenia nie są czymś stałym, lecz ulegają zmianom: pewne cechy znikają bądź tracą na wyrazności, a inne pojawiają się bądź zyskują na wyrazności i apodyktyczności.

Wartości w pewnych postrzeżeniach mogą się prezentować mniej wyraźnie i mniej apodyktycznie niż inne cechy, ale możliwa jest też sytuacja odwrotna, w której wartości przedmiotu narzucają się w stopniu o wiele większym niż pozostałe cechy. Dzieje się tak wówczas, gdy barwa, kształt, wielkość jakiegoś przedmiotu prezentują się nam niewyraźnie, niedokładnie, uderza nas zaś przede wszystkim np. wytworność i wdzięk przedmiotu. Stosunek wartości do innych cech jest zatem co do równoczesności, wyrazności, apodyktyczności różny w różnych postrzeżeniach.

*Zewnętrzne i wewnętrzne czynniki postrzegania*

Wielu zgodzi się z tezą, że oprócz rzeczy małych lub dużych, strojów ciemnych lub jasnych, dziewczyn grubych lub chudych postrzegamy także rzeczy piękne, stroje wytworne oraz pełne wdzięku dziewczyny. Ale wielu też zaraz doda: postrzeżenie dziewczyny jako grubej i wdzięcznej jest rezultatem współdziałania dwu rodzajów czynników: czynników zewnętrznych względem postrzegającego i czynników wewnętrznych postrzegającego — nazwijmy te ostatnie czynnikami podmiotowymi. Otóż sądzi się, iż udział tych czynników w prezentowaniu poszczególnych elementów postrzeżenia jest niejednakowy. To, że dziewczyna w postrzeżeniu jest wdzięczna, spowodowane zostało rzekomo wyłącznie czynnikami podmiotowymi. Natomiast to, że w postrzeżeniu dziewczyna jest również gruba, spowodowane zostało czynnikami zewnętrznymi. Ponieważ zaś dziewczyna jest w stosunku do podmiotu postrzegającego czymś zewnętrznym, to jest ona w rzeczywistości gruba, nie jest natomiast wdzięczna. Ta pesymistyczna konkluzja nie jest jednak słuszna.

Co to są czynniki zewnętrzne i wewnętrzne? Czynniki podmiotowe (wewnętrzne) to odpowiednie układy receptorów, pewne fragmenty układu nerwowego, procesy fizjologiczne oraz wiedza podmiotu postrzegającego. Oprócz czynników podmiotowych warunkiem niezbędnym postrzeżenia nie będącego ani marzeniem sennym, ani omamem jest odpowiednie pobudzenie receptorów zmysłowych. Zatem za czynniki zewnętrzne uznamy te, które decydują o rodzaju pobudzenia receptorów.

Powróćmy do przykładu z grubą dziewczyną. Jeżeli dana w postrzeżeniu grubość dziewczyny miałyby być czynnikiem zewnętrznym, to właśnie owa grubość musiałaby być tym, co działa na receptory podmiotu postrzegającego. Inny przykład. Jeżeli postrzegamy jakiś przedmiot jako żółty i piękny zarazem, to wedle rzeczników krytykowanego tu poglądu o żółtości postrzeganego przedmiotu decydują czynniki zewnętrzne. Natomiast piękno ma swe źródło wyłącznie w czynnikach podmiotowych — w jakichś procesach fizjologicznych i psychicznych. Na nasze układy receptorów nie działa jednak żadna grubość bądź żółtość, lecz określony układ cząsteczek o strukturze fali. Fala jednak nie jest nam dana w postrzeżeniu, lecz właśnie grubość i żółtość. I tak jest zawsze: w postrzeżeniu dane są nam barwy, dźwięki, zapachy, smaki, ale nie one działają na nasze receptory, lecz jedynie określone układy cząsteczek. To, co należy do czynników zewnętrznych pewnego procesu postrzegania nie jest dane w tym postrzeżeniu. Co więcej, są to zdecydowanie różne rzeczy. Ton muzyczny i fala działająca na receptory słuchu są przedmiotami o różnych własnościach. Ton muzyczny charakte-

ryzuje się określoną wysokością, siłą i barwą, fala ma określony kształt i długość, o których informuje jej częstotliwość i amplituda. Tę muzykę można słyszeć, rozróżniać i opisywać bez jakiegokolwiek wiedzy o naturze fal działających na receptory. Kompozytorzy komponując utwory muzyczne i muzycy je odtwarzający nie myślą o falach, lecz o dźwiękach. Czynniki zewnętrzne procesu postrzegania są z natury swej różne od danych w postrzeżeniu cech przedmiotów. Przedmioty postrzeżeń są określone pod względem barwy, smaku i zapachu nie dlatego, że na zmysły działają określone barwy, smaki i zapachy, lecz ponieważ działają na nie pewne bodźce różne od barw, smaków i zapachów. Otóż ci, którzy twierdzą, że wyłącznym źródłem wartości w postrzeganych przedmiotach są czynniki podmiotowe, sądzą, iż wśród czynników zewnętrznych nie ma takich, które mogłyby być uważane za przyczyny postrzeganych w przedmiotach wartości.

Wedle referowanego już stanowiska H. Reichenbacha, wartości są takimi stanami organizmu, w jakich organizm znajdowałby się gdyby na niego działały bodźce zewnętrzne, chociaż w rzeczywistości na ów organizm żadne bodźce nie działają. W rzeczywistości postrzegamy wartości przedmiotów, gdy te oddziałują na nasze receptory, i to nie w sposób dowolny, lecz określony. Nie jest wszak tak, że dowolna fala dowolnej częstotliwości i amplitudzie wchodząc wielokrotnie w kontakt z receptorami zmysłowymi wywołuje w podmiocie za każdym razem dźwięk o innych własnościach: zgrzytliwy, przyjemny, uroczy, nieprzyjemny, metaliczny, itd. Dźwięki wywoływane przez fale spowodowane drganiami świdra pneumatycznego nie są odbierane raz jako przyjemne, a raz jako nieprzyjemne.

Obecnym w postrzeganych przedmiotach wartościom odpowiadają określone parametry czynników zewnętrznych wpływających na nasze receptory. Gdy te parametry czynników zewnętrznych ulegają zmianom, zmienia się także uposażenie w wartości przedmiotów postrzeganych. Oczywiście wartości przedmiotów postrzeganych są czymś zgoła różnym od własności tych czynników zewnętrznych, których oddziaływanie na nasze receptory jest niezbędne, aby postrzegany przedmiot był wyposażony w wartości. Ale przecież czynniki zewnętrzne powodujące postrzeżenie takich cech jak kształt, barwa czy zapach są także różne od postrzeganych przedmiotów i ich cech. W otaczającym nas środowisku istnieją fale, których kontakt z naszymi receptorami nie powoduje postrzegania przez nas dźwięków. Natomiast inne fale, o innych parametrach, wchodząc w kontakt z receptorami powodują, iż słyszymy dźwięki. Wreszcie niektóre z nich, o specyficznych parametrach, powodują, że postrzegane dźwięki wyposażone są w określone wartości. Niemniej wartości nie są identyczne ani podobne do owych fal czy ich

własności. Wniosek: analiza procesu postrzegania — podobnie jak analiza postrzegania — nie przemawia za przeciwstawieniem wartości innym cechom przedmiotów, w szczególności nie dostarcza podstaw do określenia wartości mianem cech subiektywnych, a uznaniu za obiektywne takich cech, jak: kształt, barwa, dźwięk, smak, itp.

*Funkcja poznawcza i wartość logiczna  
zdań wartościujących*

Jeżeli ktoś twierdzi, że wartości nie przysługują postrzeganym przedmiotom, lecz są cechami subiektywnymi, stanami organizmu, to twierdzi też najczęściej, że orzeczniki i zdania wartościujące nie informują o tym, do czego gramatycznie się odnoszą. Rzecznicy tego poglądu wyróżniają na ogół trzy funkcje językowe tych zdań: ekspresyjną, imperatywną i przedstawieniową (poznawczą), w innej terminologii nazywane emotywną, ewokatywną i kognitywną. Ich zdaniem, orzeczniki i zdania wartościujące pełnią funkcję ekspresyjną i imperatywną bądź też tylko jedną z nich, ale nie pełnią funkcji przedstawieniowej (kognitywnej). Zwolennicy ekspresyjnej interpretacji orzeczników i zdań wartościujących sprowadzają je do roli wykrzykników, a zwolennicy imperatywnej interpretacji identyfikują je z normami i zdaniami rozkazującymi. Dotychczasowa analiza postrzeżeń, jak i procesu postrzegania przedmiotów i ich cech nie przemawia za żadną z tych interpretacji. Jeżeli bowiem wartości są dane w postrzeżeniu jako własności przedmiotów podobne z natury do innych własności i jeżeli w procesie postrzegania odpowiadają wartościom pewne czynniki zewnętrzne, niepodmiotowe, podobnie jak innym własnościom, to nie ma powodu, dla którego orzeczniki i zdania wartościujące wskazujące na obecność wartości w pewnych przedmiotach nie miałyby spełniać funkcji przedstawieniowej (kognitywnej).

Nie ma zdań wartościujących, które by niczego nie stwierdzały. Przecież jeśli *X* mówi o Janie, iż Jan jest łobuzem, i nie myli się ani nie kłamie, to właśnie Jan jest łobuzem, czyli Janowi przysługuje zespół cech składających się na konotację orzecznika „łobuz”. W każdym razie informacja przekazywana przez *X*-a odnosi się do Jana — informuje o pewnych cechach posiadanych przez Jana, a nie do *X*-a, mimo iż z niej możemy również domyślać się postawy *X*-a względem Jana. Orzecznik „łobuz” nie jest pozbawiony konotacji, tworzy ją zbiór cech, który pozwala zasadnie orzekać go o pewnych ludziach. Oczywiście niedookreśloność konotacji orzecznika „łobuz”, a także wielu innych orzeczników nie jest dostatecznym argumentem za odmówieniem wypowiedziom, w których te orzeczniki występują, spełniania funkcji przedsta-

wieniowej. Wszak większość wyrazów słownika języka naturalnego cechuje znaczna nieokreśloność konotacji i gdyby przyjąć kryterium nieokreśloności, to większość wypowiedzi zawierających orzeczniki i nie tylko orzeczniki musielibyśmy uznać za ekspresyjne, niczego nie stwierdzające, wyrażające tylko czyjeś postawy dezaprobaty lub aprobaty. Nawet orzeczniki o tak uniwersalnym zastosowaniu, jak „dobry” i „zły”, które prawdopodobnie można orzekać o każdym dowolnym przedmiocie, posiadają określoną konotację, tak że użycie ich informuje o cechach przedmiotów, o których są one orzekane. Na przykład, wyrażenie „zły pies” nie jest jedynie wyrazem postawy aprobaty lub dezaprobaty właściciela psa, lecz informuje o cechach zwierzęcia. Podobnie zdanie wartościujące „Jan jest dobrym człowiekiem” nie jest wypowiedzią nie stwierdzającą niczego o Janie, lecz wyrażającą wyłącznie czyjąś postawę względem Jana. Zacytowana wypowiedź o Janie charakteryzuje go zarówno pod względem cech, które posiada, jak i pod względem cech nie przysługujących mu. W szczególności mam prawo oczekiwać, iż Jan nie jest mordercą ani chuliganem i że w stosunku do innych ludzi cechuje go raczej troska niż nienawiść. Oczywiście wypowiedź „Jan jest dobrym człowiekiem” w ustach członka gangu zwracającego się do swego szefa może charakteryzować Jana zupełnie inaczej. Zarówno jednak w pierwszym, jak i w drugim wypadku orzeka ona coś o osobie Jana. Analizowane przykłady i intuicja językowa świadczą za tezą, iż nigdy nie jest tak, aby orzeczniki i zdania wartościujące wyłącznie tylko coś wyrażały, niczego równocześnie nie stwierdzając.

Rozważmy jeszcze jedną sytuację. Dwie osoby znajdują się w salonie i jedna z nich zwraca się do drugiej: „Proszę, przysuń te ładnie pachnące kwiaty, a odsuń dalej te pachnące brzydko”. Otóż, o ile ta druga osoba dysponuje w miarę normalnym zmysłem węchu i nie ma akuratu kataru, to zapewne bez trudu rozpozna, które kwiaty pachną ładnie, a które brzydko, i spełni prośbę. Ale aby móc zidentyfikować właściwie odpowiedni bukiet kwiatów, nie dysponując niczym innym oprócz orzecznika „ładnie pachną”, niezbędne jest, aby ów orzecznik zawierał pewną informację o kwiatkach. Zwróćmy też uwagę, że gdyby orzecznik „ładnie pachną” pełnił wyłącznie funkcję imperatywną, to zdanie „Przysuń kwiaty ładnie pachnące” pełniłoby spotęgowaną funkcję imperatywną, dzięki swej formie gramatycznej i dzięki imperatywnemu orzecznikowi. Mimo to osoba, do której zwraca się wypowiadający to zdanie, nie wiedziałaby, co właściwie ma zrobić, który z bukietów przysunąć bliżej. Wypowiedź ta nie wskazuje bowiem, w myśl imperatywnej interpretacji, na żadne własności kwiatów, które mogłyby służyć odróżnieniu bukietów. Na te same trudności natrafia ekspresyjna interpretacja orzeczników i zdań wartościujących. Wniosek: Orzeczniki i zdania wartościu-

jące informują o tym, do czego gramatycznie się stosują, pełnią więc funkcję poznawczą.

Jeżeli orzeczniki wartościujące denotują określone cechy przedmiotów, a zdania wartościujące pełnią funkcję informacyjną i posiadają sens poznawczy, to oczywiście przysługuje im także wartość logiczna i mogą być prawdziwe lub fałszywe<sup>12</sup>. Zdanie wartościujące jest prawdziwe, gdy przypisuje ono określoną wartość przedmiotowi i ta wartość rzeczywiście przysługuje temu przedmiotowi. Nie zawsze jednak z równą łatwością można ustalić zachodzenie semantycznej odpowiedniości między zdaniem a przedmiotem, do którego się ono stosuje. Trudności są konsekwencją nieokreśloności reguł semantycznych języka potocznego, w szczególności orzeczników wartościujących, oraz niewyraźnością i niskim stopniem apodyktyczności prezentacji samych wartości. Z orzecznikami wartościującymi — podobnie jak z innymi orzecznikami języka potocznego — związane są znaczenia różne i nieostre, dlatego cierpią one na chroniczną wieloznaczność i chwiejność. Nie wydaje się jednak, aby nieostrość i wieloznaczność były wyłącznie konsekwencją niedbalstwa użytkowników języka, lecz są one prawdopodobnie skutkiem szczególnej odpowiedniości języka i rzeczywistości. Przedmioty świata wyznaczonego naszą aparaturą zmysłową, a do niego głównie stosuje się język potoczny, nie jawią się jako wyraźnie wydzielone elementy o ostro zarysowanych cechach i o narzucającym się, jednoznacznym uporządkowaniu. Wręcz przeciwnie, przedmioty nieostro wyłaniają się z tła, przechodzą jedne w drugie, ich własnościom przysługują różne stopnie wyrażności. Te własności świata przedmiotów odbija wieloznaczność i chwiejność języka. Nieokreśloność języka wartościującego nie wydaje się więc być ani szczególną wadą, ani przypadkową osobliwością, lecz jest raczej konsekwencją własności określonej sfery rzeczywistości.

Герхард Кльоска

ЦЕННОСТИ КАК СВОЙСТВА ПРЕДМЕТОВ

Статья содержит аргументы, говорящие в пользу объективистских и против субъективистских теорий ценностей.

Субъективисты делают свойства, приписываемые предметам в обиходной языковой практике, на объективные, т. е. такие, которые им действительно присущи, независимо от того, воспринимаются ли они или нет, и на субъективные, т. е. такие, которые им не присущи,

<sup>12</sup> W polskiej literaturze metaetycznej wartość logiczną zdaniom wartościującym przypisują: J. Kmita, *Problem wartości logicznej ocen*, „Studia Filozoficzne” 1964, nr 1; J. Vetulani, *Wartość logiczna zdań wartościujących*, „Studia Filozoficzne” 1966, nr 2; M. Przełęcki, *O pewnych filozoficznych konsekwencjach semantycznej definicji prawdy*, „Studia Filozoficzne” 1973, nr 6.

но которые им исключительно приписываются в результате особого отношения людей к этим предметам. К этим последним принято относить ценности. Однако проведенный в статье анализ серьезных и наиболее известных классификаций свойств предметов (Демокрит, Локк, Карнапа и Райхенбах) показывает, что ни одна из них не приносит убедительных оснований для противопоставления субъективно понимаемых ценностей — предметам и их свойствам объективного характера. И хотя это еще не доказывает невозможности такой концепции и классификации, то все же ставит под сомнение выдвигаемое многими философами, занимающимися вопросом ценностей, и учеными в области общественных наук, положение об очевидности такого деления. Подобным образом проведенный анализ природы восприятия и восприятий обнаружил отсутствие оснований для приписывания ценностям субъективного характера при одновременном признании объективными таких свойств, как форма, цвет, звук, вкус и т. п. Затем показано, что имя сказуемое и оценочное предложение информируют о том, к чему относятся, т. е. выполняют познавательную функцию, что позволяет приписывать оценочным предложениям ценности истины или фальши.

Gerhard Kloska

VALUES AS PROPERTIES OF OBJECTS

The article presents and reassesses arguments supporting the objectivist, and refuting the subjectivist theories of value. According to the subjectivists, the properties ascribed to objects by the ordinary language can be divided into objective ones, i.e. those which are really possessed by the objects irrespective of whether they are perceived or not, and the subjective, i.e. those which are not possessed by the objects but are attributed to them by virtue of some specific attitudes that men take toward these objects. Values are said to belong to the second class. But an analysis of the most distinguished classifications of qualities possessed by objects (Democritus, Locke, Carnap, and Reichenbach) indicates that none of them can supply a solid argument for differentiation between subjectively conceived values and objectively existing objects and their properties. This fact alone does not yet show that such conception of classification is untenable but seriously undermines the commonly accepted view—widespread among philosophers of value and social scientists — that this division is self-evident. Likewise, an analysis of the nature of perception indicates that there is no ground for assigning a subjective character to values if such properties as shape, color, sound or taste are considered objective. Finally, it has been shown that predicates and evaluative propositions convey information about the things they refer to, and therefore have a cognitive function by virtue of which they can either be true or false.